

KURIER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata „Kur. Warsz.” wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 50, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarii Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 2, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Cecylii Panny Męcz.
Niedziela Ś. Klemensa P. M.
Poniedziałek: Ś. Jana od Krzyża Wyzn.
Wtorek: Ś. Katarzyny Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 34
Zachód „ „ 3 58

Długość dnia godzin 8 min. 24
Ubyło „ „ 8 29

Środa: ŚŚ. Piotra i Aleksandra B. M.
Czwartek: Ś. Barlaama Pust.
Piątek: Ś. Matuszyna B. i Rufa M.
Sobota: Ś. Saturnina Męcz.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.”: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

W dniu jutrzejszym, jako w oktawę uroczystości Ś. go Stanisława Kości, odprawiać się będzie w kościele Ś. go Ducha, wprost ulicy Mostowej, Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu.

W Roskowie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Pol. Wykonawczej za Nr 308, wydany, zamieszczono: Na ulicach miasta Warszawy, zdarza się często napotykać małe dzieci z biednej klasy ludności, noszące ciężary przewyższające ich siły; dla zapobieżenia nadal podobnego rodzaju nadużyciom ze strony rodziców, opiekunów i majstrów, którzy tym sposobem przeszkadzają rozwojowi się u dzieci sił fizycznych, polecam podwładnej mnie Policji wykonawczej, o dopuszczających się podobnego rodzaju nadużyć, za każdym razem donosić Sądowi Policyjnemu, celem pociągnięcia ich do kary, podług prawa.

Stosownie do wniosku czasowej Komisji Sanitarnej, zatwierdzonego przez J.W. Namiestnika w Królestwie Polskim, oznajmionego przez mnie w punkcie 12 dodatku do rozkazu z d. 10 (22) Grudnia 1872 r., przy cyrkulach: Bielańskim, Powązkowskim, Łazienkowskim, a dla cyrkulów Prażskiego, w szpitalu Prażskim, urządzone zostały sale do odbywania w nich rewizji chorych z biednej klasy ludności, kwalifikujących się do szpitali. W tym to celu urząd Lekarski mianował do każdego z tych punktów tygodniowo po jednym z lekarzy, z wyjątkiem Praż, w której lekarz Kryż stał się zajmując. — Lekarze ci obowiązani byli nawiedzać wspomniane sale o godzinie 10-ej z rana i o 5 po południu.

Doświadczenie jednakże wykazało: że Lekarze miasta zajęci będąc właściwymi swymi urzędami i obowiązkami, często nie mogli stawić się w godzinach wyznaczonych i chorzy zgłaszający się do sal, zmuszeni byli oczekiwać długo na przybycie lekarza; że sami chorzy podług dawnego zwyczaju, zaczęli zgłaszać się po kwalifikację szpitalną wprost do mieszkania Lekarzy miejskich i że tym sposobem przez zaniedbanie pierwszej chwili najdogodniejszej do leczenia choroby, stan takowej mógł pogorszyć się; z tego powodu obecnie znalazłem za więcej odpowiedniej, nie zmieniając zamieszczonych w pozkazu z d. 10 (22) Grudnia r. b., punktów, do odbywania rewizji chorych, przeznaczyć do każdego z takowych, stale po 2 lekarzy a mianowicie:

1. Do sali w cyrkule Bielańskim: Doktora Güna, Lekarza Sawary.

2. Do sali w cyrkule Powązkowskim: Lekarza Nowakowskiego, Nadetatowego Akuszera miasta Wejcenbluta.

3. Do sali w cyrkule Łazienkowskim: Lekarzy: Kopia i Bernhardt i

4. Do sali przy szpitalu Prażskim Lekarza Kryż.

Oznaczony w punkcie 12 rozkazu, za Nr 345, dla Lekarzy, czas do odwiedzania sal, przestaje być obowiązującym, lecz w miejsce tego, Komisarzy w miarę zgłaszających się do sal chorych, obowiązani są wzywać do cyrkulów, jednego z przeznaczonych Lekarzy, nie zajętego innymi służbowymi czynnościami, dla zrewidowania chorych. Oprócz tego nie zabrania się Lekarzom miejskim, zaopatrywać kwalifikacjami chorych, którzy po takowe zgłaszają się do ich mieszkania.

Z powodu zbliżającej się pory zimowej i drożyzny na wszelkie przedmioty pierwszych potrzeb, — J.W. Namiestnik w Królestwie, na przedstawienie Ober-Policmajstra zezwolił, aby podobnie jak lat zeszłych, odwołać się — niezależnie od Towarzystwa Dobroczynności, do współzucia za najmniejszych obywateli miasta, z wezwaniem o wnoszenie na ręce Jenerał-Majora Orszaku Jego Cesarskiej Mości Własności, dobrowolnych ofiar, na zakupienie drzewa burtego, po cenach najkorzystniejszych, celem rozdawania takowego bezpłatnie w cyrkulach policyjnych: rodzinom zupełnie biednym i w największej potrzebie stojącym, bez różnicy wyznania, jak również na urządzenie i otwarcie w tychże cyrkulach, na czas mrozów dla przebiegłych na ulicach — lokali, do ogrzewania się mogących zarazem służyć za miejsca nocnych przytułków — dla ludzi pozbawionych takowych.

Składane na ten cel ofiary, przyjmowane, będą codziennie, od rana do godziny 5 po południu, w gmachu Zarządu Policji, przez urzędnika dyżurnego przy Ober-Policmajstrze, za kwitami z księgi sznurowej i prócz tego, tak summa złożonych ofiar jako też liczba biednych rodzin, zaopatrzonych w drzewo, oraz przebywających w ogrzanych lokalach, podawane będą do publicznej wiadomości co tydzień ze wszelkimi szczegółami. (G. Polic.)

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego miejskiego, gruntując się na § 18 Najwyższej zatwierdzonej w dniu 31 grudnia 1869 r., ustawy tegoż Towarzystwa (T. 70 Dz. Pr. K. P.) w którym powiedziano, „Towarzystwo mochem będzie żądać, zwrotu części lub całej pożyczki, w razie jeżeli w majątku obciążonym takową, poczynione będą takie przeistoczenia, które wpłyną mogą na zmniejszenie dochodu, a tem samem osłabić bezpieczeństwo udzielonej pożyczki, — odniósł się do mnie o wydanie rozporządzenia względem komunikowania mu wcześniej wiadomości o wszelkich zmianach, przebudowaniach i rozbieraniu zabudowań, przedsięwziętych w domach posiadających pożyczkę Towarzystwa Kredytowego.

W skutku czego przesyłając przy niniejszym, po jednym egzemplarzu wykazu domów m. Warszawy, korzystających z pożyczki Towarzystwa Kredytowego, polecam Komisarzom cyrkulowym, ażeby o wszelkich przedsięwziętych w domach tych przemianach, przebudowaniach lub rozbieraniu, niezwłocznie donosili do Wydziału I podwładnego mnie Zarządu w celu dalszego postąpienia.

Ustrzym u jacy widom pod Nr 29 na ulicy Nalewki zakład snycerskich wyrobów, małżonkowie Jarnicy, za udzielenie niewłaściwej odpowiedzi i niegrzeczne obejście się z kupującym, skazani zostają na karę rsr. 10, którą to kwotę polecam Komisarzowi miejscowemu ściągnąć i przedstawić do Wydziału 2 dla zaliczenia do funduszu z kar Policyjnych.

Wiadomości miejscowe.

== Handel i przemysł w Warszawie, w ostatnich czasach, corocznie rozwijają się widocznie. Najlepiej może być to dowiedzione przez liczne dane, czerpane przez nas z wiarygodnych źródeł, szczególnie zaś przez porównanie tych danych, dotyczących handlu, z ostatnich trzech lat. W istocie, w 1870 r., w Warszawie wzięto było na prawo handlu i przemysłu świadectw lub biletów: rocznych 11,236 i półrocznych 387, razem 11,623 za 192,686 rs. 75 kop.

W r. 1871 tych biletów lub świadectw było znacznie więcej, a mianowicie: rocznych 13,131 i półrocznych 664, razem 13,695 za 195,184 rs., ale w zeszłym roku liczba wydanych świadectw i biletów jeszcze bardziej się powiększyła niż w roku poprzednim, a mianowicie w roku 1872 wydano świadectw: rocznych 13,298, półrocznych 964, razem 14,263 za 211,975 rub. 50 kopiejek.

Z porównania tego okazuje się, że w 1871 r. wzięto dokumentów handlowych w porównaniu z 1870 roku więcej o 2,172, a opłacona za nie summa przewyższała poprzednią o 2,497 rs. 28 kop. (zresztą należy tu nadmienić, że w tej liczbie deputaci handlowi przy odbytem przez nich jeneralnem sprawdzeniu w 1871 roku sprzedali 1,050 świadectw za 9,179 rubli); w 1872 roku w porównaniu z 1870 r. wzięto było świadectw na prawo handlu i przemysłu więcej o 2,640 za 19,288 rubli (w tej liczbie deputacja handlowa odbywająca jeneralne sprawdzenie w 1872 roku wspólnie z urzędnikami izby skarbowej sprzedała 1,134 świadectw za rs. 10,472 kop. 50.).

Licząc ludność Warszawy na 300,000 głów obojga płci, widzimy, że tu w 1872 roku, na 20 osób obojga płci ludności miejskiej wydany był jeden bilet lub świadectwo, na prawo handlu i przemysłu; zatem jeden handlarz lub przemysłowiec handlujący własnymi wyrobami przypada na 19 osób całej ludności miejskiej, a stosunek ten jest bardzo zadawalniający, ponieważ liczba warsztatów i sklepów nie tylko się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, powiększa się stale.

Na zakończenie należy jeszcze nadmienić, że oprócz wyżej przytoczonych świadectw i biletów, wydawanych za opłatą za każdym razem oddzielnie oznaczonej sumy, według pewnej kategorii świadectw i biletów, w Warszawie wydane było bezpłatnych świadectw na handel kramarski, dymisjonowanym i nieograniczenie urlopowanym żołnierzom, ich żonom, wdowom i córkom: w 1870 roku 322, w 1871 roku 410 i w 1872 roku 459. (D. W.)

== Wczorajsze piątkowe zebranie w Towarzystwie Muzycznym dość pokaźną liczbę zgromadziło widzów.

Z numerów programu starannie ułożonego przez p. Gustawa Roguskiego, najwięcej się podobały, w części instrumentalnej kwartet smyczkowy (E moll), pana Roguskiego, który już po pierwszym ukazaniu się na jednym z wieczorów dwutygodniowych Towarzystwa pochlebnie osądzonym został; w części wokalne „Sorgio padre, arja z wiołoczelą, Belliniego, wykonana z wielkim powodzeniem, zawsze sympatycznym głosem p. Leśkiewiczowej, przy akompaniamencie na wiołoczelii p. Thalgrün, oraz śpiew „Stary wiołoczelu, kompozycji p. G. Roguskiego, po powtórnym na usilne żądanie wykonaniu którego przez p. Dziadulewicza, kilkakrotnie kompozytora wywołano.

== Pan Gryglewski artysta malarz, który wślawił się głównie jako zdolny perspektysta i rzadkim talentem odtworzył nam na kilkunastu swych płótnach zabytki architektury starej oraz pamiątki historyczne np. (Złota sala w Podhorcach, kaplica z krakowskiego kościoła Panny Marji i t. p.) przez kilka ostatnich miesięcy przebywał w Wilanowie, celem odmalowania piękniejszych fragmentów tego uroczego ustronia. Pan Gr. rozpoczął pracę tę od przeniesienia na płótno prześlicznego „gabinetu Marysieńki“ (zdrobniałem tem imieniem Król Jan nazywał jak wiadomo żonę swoją Marję Kazimierę), pełnego cennych dla historyka i dla artysty pamiątek, jak np. biurko darowane

przez Ojca Świętego, portrety Jana Sobieskiego, córki jego Eleonory i wiele współczesnych mebli i drobnotek buduarowych. Ci którzy mieli sposobność oglądać obraz pana Gr. oddają mu wielkie pochwały.

== Dnia wczorajszego w godzinach porannych; Prof. Dr. Szokalski Sekretarz Stały tutejszego Towarzystwa Lekarskiego, oraz DDr. Chwat i Kosmiński, Członkowie ad hoc delegowani, doręczyli sędziemu Doktorowi Filipowi Lubelskiemu (ojcu), dyplom na członka Honorowego pomienionego Towarzystwa, jakim w uznaniu przeszło 62 letnich zasług w zawodzie lekarskim został udarowany. Jednocześnie, Syn jubilata odezwał, nadeszła na jego ręce powinszowanie, od Dziekana i Wydziału Lekarskiego w Jena, gdzie w roku 1811, dnia 27 Stycznia, jubilat otrzymał stopień doktora medycyny i chirurgji, następnie tu w kraju potwierdzony. Po doręczeniu mu tych drogocennych pamiątek, tak delegacja jako i jubilat, ze zwykłą gorliwością powrócili do swoich zajęć którym pomimo podeszłego wieku Dr. Filip Lubelski wciąż się oddaje.

== Dowiadujemy się, że wkrótce ma być założoną w mieście naszym na wielką skalę nowa fabryka wyrobów tabaczknych firmy „La Ferme“. Fabryka ta ma być pomieszczoną w gmachu nowo wzniesić się mającym na Pradze. Tym sposobem przedmieście to zyska podwójnie: raz że przyozdobi się nową i znaczących wymiarów budowlą, powtórnie że ożywi ją kilkaset pracujących, których przyszła fabryka zatrudnić będzie mogła.

== Zdarza się ludziom gubić przeróżne rzeczy: portmonetki, chustki do nosa, rękawiczki i t. p. Są tacy co gubią żony i takie co gubią mężów. Bywa też niekiedy, że przedmiotem zgubionym jest rzecz zgola nie materialnej natury, jak rozum, niewinność, honor...

Do najradszych jednak zaliczyć wypada zgubę jaką w dniu onegdajszym udało się komuś znaleźć na Krakowskim-Przedmieściu.

Zgubą tą był ni mniej ni więcej, tylko... palec ludzki.

Palec ten, co do którego zresztą prowadzi się śledztwo policyjne, zaliczony został do kategorii palców niewiadomego pochodzenia.

Biegli uznali go za wskazujący; spostrzeżenie to jednak nie wskazuje dotąd ani właściciela palca, ani jego — zabójcy.

Tak, zabójcy! — palec bowiem w chwili znalezienia nie okazywał żadnych śladów życia...

Leżał on na kamieniach ulicznych krwawy, zimny, pozbawiony czucia i ruchu...

Autorowi „Cudzych pieniędzy“ i „Agenta policyjnego“ dostarczyłby niewątpliwie wątku do pięcio-tomowej powieści. Przy braku jednak w naszym mieście aż tak inwencyjnych powieściarzy, mógł on co najwyżej rozbudzić twórczą fantazję przekupiek staromiejskich...

I zrobił to w rzeczy samej.

Wczoraj jeszcze krążyły pomiędzy straganami rozliczne o pochodzeniu denata wersje.

Podług jednej pozbawił się go dobrowolnie pewien połączany młodzieniec z ulicy Piwnej przy podpisywaniu własną krwią piekielnego cyrografu. Cyrograf zaś ten wystawiał jakoby Belzebubowi w zamian za dostarczone przez niego: frak, lakiery, dwa kapelusze składane i pięć tuzinów białych rękawiczek, to jest za wszystkie przybory potrzebne do froterowania saloonów w zbliżającym się karnawale.

Wersja ta jednak, jako zbyt rażąca anachronizmem mało przedstawia prawdopodobieństwa.

Druga opiewa, że palec, o którym mowa, odgryziony został przez kochankę kochankowi za to, że ten włożył nań pierścione od narzeczonej i chlubił się tym dowodem wiarygodności...

Trzecia wymyślona jest widocznie przez doktorożerę, podejrzewam bowiem na wzór Lesage'a, że palec ucięty został komuś podstępnie przez młodego adepta medycyny i chirurgji, w celu zdobycia przemocą tyle pożądanego w pierwszych chwilach praktyki lekarskiej — pacjenta...

Czwarta za to jest już zupełnie pozytywna i z całego

wypadku zdiera urok nadzwyczajności. Podług niej, palec ów zgubiony został poprostu przez studenta medycyny, który przechodził tamtędy z jakimś pocięciem w szutku preparatem anatomicznym...

Są jeszcze inne wersje, ale ich powtarzać nie możemy. Ostatecznie zatem sprawa palca pozostaje na dziś niewyjaśniona. Skoro jednak poszukiwania sądowe wykryją szczegóły wypadku, podać ich czytelnikom nie omieszkamy w oddzielnym rozdziale pod napisem: „Tajemniczy palec z Krakowskiego-przedmieścia“.

— Z Drzeworytni Warszawskiej wyszedł „Kalendarz ścienny ilustrowany“ na rok 1874. W kole braci swoich poczesne zajmie on miejsce, gdyż odznacza się szczęśliwym pomysłem i dobrym prawdziwie gustem. Rysunku tej publikacji dopełnił p. Ksawery Pilaty, z którego nazwiskiem coraz częściej spotykać nam się przychodzi.

Rysunek okalający 12 kolumn miesięcznych przedstawia w realnym sposobie główne momenta roku. Więć jest tam i sanna zamasztyta i hulacza maskarada, i odpoczynek na łowach i odpust, i wreszcie ognisko sute a przy nim starzec grzejący ręce przeziebłe.

Całość, powtarzamy, dobrze się przedstawia i pozwala kalendarzowi rywalizować z innemi tego rodzaju publikacjami. Zarzuciłby tylko wypadało zbyt drobny druk, którym coraz więcej grzeszą panowie wydawcy, nie mając litości nad zwrócić naszym.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się trzeci i ostatni poranek muzyczny, urządzony staraniem p. Józefa Wieniawskiego, w Resursie Kupieckiej.

— Jeden z młodych literatów tutejszych ma na ukończeniu czteroaktową komedję historyczną p. t. „Szalbierze“, której główną postacią ma być jeden z domowników Stanisława Augusta.

— Koncert pana Władysława Górskiego o którym już wspominaliśmy odbędzie się stanowczo dnia 8-go Grudnia, o godzinie 1-szej z południa w Sali Resursy Obywatelskiej.

— Pani Seweryna z Żochowskich Duchńska i pan J. K. Gregorowicz, napisali dramacik jedno-aktowy wierszem, p. t.: „Jałmużna.“ Utwór ten został już złożony w Dyrekcji Teatrów dla przedstawienia na scenie. Jestto rzadki przykład spółkowej pracy literackiej w naszym piśmiennictwie.

— Chcąc się dostać do kolei żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej, od strony miasta Ostrowia, na stację Małkinję dotąd jest droga znośną póki się nie zjedzie z drogi zwirowej na drogę prowadzącą do banhofu. Jeszcze w dzień jako tako jedzie się, obok wygotowującej się nowej drogi, po najokropniejszych wybojach, lecz w nocy, — a często się zdarza, gdyż pociąg o godzinie pierwszej na parę minut zatrzymuje się dla zabrania podróżnych, — jazda tamtędy równa się przeprawie przez bagna pontyńskie. Ciemność, brak jakiegokolwiek latarni, utrudniają woznicom wszelki sposób kierowania się. Jeżeli droga brukowa niewykończona, wartoby postawić choć z parę latarni, aby konie nóg nie łamały, a ludzie wysiadając z bryczek nie narażali zdrowia.

— Nakładem Redakcji „Przyjaciela Dzieci“, wyjdzie w końcu bieżącego roku, „Książka na gwiazdkę dla dzieci ludu wiejskiego i miejskiego.“ Pierwsze to w naszym piśmiennictwie wydawnictwo uwzględniające potrzeby umysłowe i moralne ubożuchnej diatwy prostaczek, ma być bardzo tanie. Treść składać się będzie z popularnie wyłożonych wiadomości naukowych, oraz przystępnych powiastek i bajek. Tekst ozdobi 16 drzeworytów.

— Wiadomo, że kraj nasz nie obfituje w bogactwa mineralne, wszelako nie jest ich zupełnie pozbawiony. Znane są wszystkim legendowej pamięci kopalnie Olkuskie, za sprawą jakoby Twardowskiego piaskiem zasypane; prócz tych zaś znajdują się w kraju kopalnie dostarczające dziś jeszcze węgla kamiennego, cynku, rudy żelaznej i miedzianej, oraz siarki.

Eksploatacja tej ostatniej odbywa się od lat kilku na większą skalę w Czarkowej, zostającej obecnie w posiadaniu rodziny Pusłowskich, a datuje się od końca zeszłego stulecia.

Ogólna ilość wytapianej tam siarki oznacza się dziś na 8 tysięcy centnarów rocznie. Cyfra to nie wielka, spodziewać się jednak można, że w niedługim czasie znacznie się powiększy, w skutek wprowadzenia w ruch dwóch nowych przyrządów do wytapiania, które przywiezione już zostały z Paryża. Z chwilą tą kopalnia zatrudniać będzie przeszło stu robotników, przerabiając około pięćdziesięciu kilku korcy rudy.

Przy nadzwyczajnym zwiększeniu się konsumcji siarki, (sama Rosja sprowadza z zagranicy 225 tysięcy pudów tego produktu), na eksploatację jej szczególnie zwrócić należy uwagę.

— Dnia 23go b. m., o godzinie 3ciej po południu, w mieszkaniu Majstra pana Klepackiego, odbędzie się sessja czyli aufflea Czeladzi zdunskiej, celem dopełnienia poboru składki szpitalnej.

— Dnia 27go b. m., o godzinie 5tej po południu, w sali Magistratu m. Warszawy, odbędzie się sessja Zgromadzenia Rzeźników, celem dopełnienia wyboru Podstarszego, w miejsce zmarłego sprawującego dotychczas obowiązki takowe majstra Karola Bibrych.

— (Art. nad.) — Korespondent Kurjera Warszawskiego N-r 245 mówiąc o 17 letnim istnieniu Stowarzyszenia Subiektów Handlowych, między innemi wyraził „iż do wykładu buchalterii dla Członków Stowarzyszenia nie ma ani jednego uzdolnionego nauczyciela.“ Oznajmiam przeto, że od lat kilkudziesięciu zajmuję się specjalnie wykładem buchalterii, a uczniowie moi, między którymi wielu są członkami tegoż Stowarzyszenia, zajmują z korzyścią posady buchalterów w znaczniejszych domach bankierskich oraz zakładach przemysłowych kraju. — *Dawison*, ulica Dzielna N-r 4.

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem.* — Powołując się na umieszczone w niniejszym piśmie na dzień 30 Kwietniu (12 Maja) r. b. ogłoszenia trzech konkursów malarskiego, rzeźbiarskiego i architektonicznego, przypomina niniejszem mającym przyjąć w nich udział pp. artystom iż termin złożenia prac konkursowych na dzień 18(30) Grudnia jest oznaczony.

— *Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.* — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 24 października (5 listopada) r. b., Nr 5,219, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądaniem zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jak następuje: Henryka Skarżyńska, ulica Królewska, Nr 412D, rs. 35,000. Rodzeństwo Łapińscy, ulica Chmielna, Nr 1557, rs. 9,000. Marja Beyer, ulica Pańska, Nr 1190D, rs. 4,500. Emilia Chlebowska, ulica Elektoralna, Nr 776, rs. 40,000.

— Wiadomo, że na przeszłe odczyty popularne bardzo często biletów brakowało. Redakcja „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“ chcąc zapewnić rzemieślnikom bilety, przyjmuje zamówienia na takowe (ulica Chłódna Nr 10). Majstrowie tedy, lub właściciele fabryk, którzyby życzyli sobie otrzymywać stale pewną ilość biletów, dla osób pracujących w ich zakładach, zechcą wnieść stosowną do ilości biletów opłatę do Redakcji, a takowa przed każdym odczytem żądaną ilość biletów im nadeśle. Zamówienia jednakże przyjmują się na 10 biletów najmniej na jeden odczyt. Cena biletu kop. 5. — Pierwszy odczyt o tem: „Jakim sposobem może być lepiej rzemieślnikiem“, mieć będzie Redaktor „Gazety przemysłowo-Rzemieślniczej“, pan A. Makowiecki, — w przyszłą niedzielę, to jest dnia 30go b. m.

— Księgarnia *Gebethnera i Wolffa*, otrzymała na skład główny wysłaną z druku *Nowennę*, na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, z krótkiem a pouczającym rozmyśleniem na dzień każdy, oraz z stosownemi Modlitwami i Litanją. — Cena egzemplarza kop. 10.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od M. M. kop. 30 składki groszowej; od S. M. za K. M. kop. 30 na odnowienie ołtarza N. Marji Panny.

— *Panu J. Z.* — Niech Pan wskaże numer.

— W dniu onegdajszym, w cyrkułe Zamkowym, w domu pod Nr 8 na ulicy Browarnej, Frajndla Łysobk, 11-letnia dziewczynka, zbliżyła się do komina na którym palił się ogień i w skutku zajęcia się na niej wierzchniej odzieży, uległa poparzeniu krzyża.

— W cyrkułe Zamkowym, na rogu ulicy Senatorskiej, Julian Haber parobek, najechał na osobę przechodzącą której jednakże nie zrzucił żadnej szkody. Winny za nieostrożną jazdę ukarany zostanie.

— W cyrkułe Zamkowym, wprost domu pod Nr 65 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, znaleziony został przez Policję odcięty palec ludzki wskazujący. O czem zarządzono śledztwo Policyjne. (G. P.)

— W dniu zanedłajszym, na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z Lekarzem miasta i Inspektorem targowym, znalazła 9½ funtów zgniłych ryb, które skonfiskowano i zniszczono; winnych zaś pociągnięto do kary podług prawa. (G. Polic.)

— *Targi Piątkowe.* — Drożyna i drożyna z każdym dniem wzmagająca się, jest najdotkliwszym objawem dla ludzi potrzebujących zaopatrywać swą spiżarnię z rynków warszawskich. Wprawdzie objawy podobne spotykają się rok rocznie o tej porze, trudno wszakże z niemi się pogodzić, skoro i tak życie w Warszawie jest drogie — droższe nawet dziś jak w wielu miastach zagranicznych. Drożyznę tę na wczorajszych targach, spostrzegaliśmy na wszystkich produktach codziennej potrzeby, najbardziej wszakże widoczną jest na nabiale, którego cena podniosła się niepomniernie. — Cudzoziemcy wykupują z naszych targów masło i jaja, — tak narzekają gospodynie, uskarżając się, iż na taki wywóz środka zapobiegającego dotąd nie obmyśla; wszakże mylą się te panie na tym właśnie punkcie, że środek taki mógłby się na co przydać, lub że go można nawet użyć.

Przedewszystkiem nie wywóz zagraniczny, który ostatecznie jest nic nieznaczącym co do nabiału, lecz sama konsumcja miejscowa wzrastająca nadzwyczajnie niemal z miesiąca na miesiąc podnosi ciągle cenę. Zagranica płaci wprawdzie nabiał bardzo drogo u siebie, lecz w porównaniu z dziś praktykowanemi u nas cenami nie płaci tyle, iżby dowóz na tych warunkach ztąd mógł się tam opłacać. Miejscowa konsumcja wyczerpuje nie tylko zapasy miejscowe ale tak iż pobliskich okolic i nierzadko już widzimy nawet nabiał: to jest masło i jaja z bliższych gubernij na nasze targi przy-

bywający. Otoż dowozów tych przy nie dość jeszcze ustalonej porze dotąd nie widać, — brak zaś ich sprawia lukę, która się zaraz na gwałtowniejszym podskoku cen odbija.

Wczorajsze pogodne powietrze sprzyjało bardzo ruchowi targowemu. Praga i targi miejskie miały dostawców dużo i przeróżne transakcje szczególnie na targu pragskim, szły rączy.

Szczegółowe ceny produktów żywności są następujące: Spirytusu wiadro rs. 8, okowy wiadro rs. 5 k. 85, szumówki wiadro rs. 3 k. 15, mięso wołowe od kop. 11 do k. 13, funt, cielęcina od k. 12 do 14, wieprzowina od k. 14 do 15, baranina od k. 11 do 12, jaj kopa rs. 1 k. 35, sarna od rs. 9 do rs. 12, zając od k. 75 do rs. 1 k. 20, kartofli garniec kop. 7, para kurapatw rs. 1 k. 20, kura od kop. 40 do 60, śledzi kopa od rs. 1 kop. 5 do rs. 2, szczupak żywy funt kop. 28, szczupak śniży k. 13½, leszcz żywy k. 25, leszcz śniży k. 13, karaś żywy k. 28, lin żywy k. 28, okon śniży k. 13, okon żywy k. 25, karaś żywy k. 30, karaś śniży k. 14, żyto od rs. 5 k. 40 do rs. 5 k. 85, korzec, pszenica od rs. 7 k. 20 do rs. 8 k. 40, korzec, igrzemiń od rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 50, korzec, owies od rs. 2 k. 85 do rs. 3 k. 15, siano od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 k. 20 cent., słoma od k. 75 do k. 82½ centnar.

Wiadomości z Cesarstwa.

— „Mosk. Wiedomosti“ piszą, że Wydział Spraw wewnętrznych przedstawił na rozpatrzenie Komitetu Ministrów wniosek, dotyczący się udzielenia prawa powrotu do kraju wygnańcom politycznym z Królestwa Polskiego i z prowincyj Zachodnich. Pozwolenie to nie ma być wszakże ogólnem, lecz udzielanem z osobna każdemu z wygnańców, którzy postępowaniem swoim przez czas wygnania zasłużyli na przychylnie świadectwo miejscowej Władzy. Osoby powracające na mocy tego pozwolenia do kraju, obowiązane są odbywać podróż własnym kosztem, oraz po przybyciu na miejsce, nie mają prawa udawać się do Rządu z prośbą o wsparcie.

— Podług doniesienia gazety „Rus. Mir“ wydział dróg i komunikacyj projektuje rozmaite roboty w roku przyszłym na moskiewsko-warszawskiej drodze szosowej od granic gubernii Moskiewskiej do Brześcia Litewskiego.

— „Ołonec. gub. Wiedom.“ piszą, że w powiecie Łodyńskim, we wsi Miroszkiniczach, leżącej przy archangielskiej drodze pocztowej, ukradziono dzwon z tamecznej świątyni, mający półtora puda wagi. Niebezpieczeństwo wyprawy i trudność przedsięwzięcia niezaprzęły pracowitych złoczyńców.

— „Sud. Wiestnik“ opowiada, że w powiecie Nowotorskim mali chłopcy włóczęgowie pasąc bydło, wpadli na myśl bawić się w sądy. Jeden z nich powiniem być zostać sędzią, drugi obrońcą, trzeci prokuratorem, czwarty obwinionym, inny znowu oskarżycielem i t. d. Plan ten wkrótce uskuteczniono. Wybory odbyły się, niepełnoletni prawnicy i niewinni winowajcy zebrali się o oznaczonej porze w miejscu, gdzie miała rozstrzygać się sprawa, spóźnił się tylko sędzia, czem oburzył całe zgromadzenie, które postanowiło ukarać go za niedbałość w pełnieniu swych obowiązków, i gdy oskarżony nadszedł skazano go jednogłośnie na powieszenie. Sędzia nie bronił się, uważając prawdopodobnie że wykonanie wyroku odbędzie się żartem, zabawa jednak przybrała wkrótce bardzo smutny charakter. W chwili bowiem gdy powieszono delikwenta, chłopcy zobaczyli nagle zająca i pobiegli za nim zostawiając towarzysza swego z zaciągniętym stryczkiem na szyi. Za powrotem znaleźli już go bez życia.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W zastosowaniu się do § 73 Ustawy, oznaczonym został na dzień 3 (15) Grudnia r. b. godzinę 11½ z rana, termin Ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, które odbytem będzie w sali Resursy Kupieckiej przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 471 lit. D.

Drukowane egzemplarze sprawozdania za rok 1872/3, rozdane będą stowarzyszonym za zgłoszeniem się do Biura Dyrekcji, codziennie począwszy od dnia 15 (27) listopada r. b.

Bilety wejścia na Ogólne Zebranie, wydawane będą Członkom Towarzystwa w Biurze Dyrekcji, poczyniwszy od dnia 28 listopada (10 grudnia) r. b.

Żądający biletu wejścia, obowiązany będzie przedstawić kwit z opłaconej raty październikowej r. b. lub też dowód przekonujący, że jest istotnie Członkiem Towarzystwa.

Według § 76 Ustawy, wnioski ze strony stowarzyszonych, o tyle tylko przedstawione być mogą podchwalać Ogólnego Zebrania o ile opatrzone będą podpisami trzydziestu przynajmniej Członków Towarzystwa, i o ile złożone zostaną Komitetowi Nadzorcemu na dni 15 przed dniem Zebrania.

Warszawa dnia 8 (20) listopada 1873 roku.

Kronika zagraniczna.

× W Wiedeńskiej dyrekcji policyjnej odbywają się obecnie narady nad tem, ażeby wszystkie dyrekcje policyjne w całym państwie Austrjacko-Węgierskim połączyć osobnym drutem telegraficznym.

× Dzień 20 b. m. w Turcji nazywa się „dniem żałobnym“ na pamiątkę przegranej bitwy pod Wiedniem przez Kara-Mustafę, w której Sobieski ocalił Austrię.

× Hans Makart, malarz słynny w Austrii, wymalował obraz przedstawiający „Pięć zmysłów“. Jestto arcydzieło realizmu.

× W szpitalu krakowskim, w oddziale obłąkanych, znajdują się obecnie 2 pacjenci, których przypisało o utratę zmysłów nadmierne używanie pigułek Morrisona. Zdaje się jednak, że to jakiś surrogat owych pigułek spowodował tę chorobę.

× Wiedeński sąd krajowy ogłosił konkurs do majątku baronowej Wilhelminy Werthheimowej, żony znanego właściciela fabryki kass ogniotrwałych.

+ W kościele Sgo Duchy, wprost ulicy Mostowej, pojutrze o godzinie 9tej z rana, rozpocznie się żałobne Nabożeństwo za dusze s. p. zmarłych Braci i Siostr z Bractwa Opatrzności Bożkiej.

+ W dniu imienin s. p. Jona Janiszewskiego, b. komisarza administracyjnego, pojutrze o godzinie 10tej z rana, odprawione zostanie za spokój jego duszy żałobne Nabożeństwo, w kościele Szej Anny, na Krakowskim-Przedmieściu; na które pozostała żona, wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

+ Za spokój duszy s. p. Heleny z Turkullów Matuszewskiej, w poniedziałek, t. j. dnia 24go b. m., jako w bolesną rocznicę jej zgonu, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Sgo Józefa, na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 11 1/2 rano, a także tegoż dnia w kościele parafialnym we wsi Kobyłce.

+ Pojutrze, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci s. p. Marjanny z Zagrodzkiej Jexiorańskiej, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Sgo Krzyża, o godzinie 10tej z rana; na które to Nabożeństwo w smutku pograżone córki, wraz z mężami, w nieobecności braci, krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

+ W poniedziałek d. 24 b. m. o godz. 10 rano, za duszę s. p. Franciszka Świeżawskiego, zmarłego w Lublinie d. 11 b. m., odprawione będzie żałobne Nabożeństwo w kościele Sgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostały siostrzeniec krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

+ Pojutrze, jako w trzecią rocznicę zgonu s. p. Anny z Draców Makowskiej, o godzinie 8 1/2 z rana, odbędzie się za spokój jej duszy żałobna Wotywa, w kościele Sgo Aleksandra.

+ W dniu 24 b. m., to jest w poniedziałek, w kościele powązkowskim, o godzinie 9tej rano, odprawione zostanie Msza Święta za dusze zmarłych z familii Gawareckich, a to z legatu przez niegdy Magdaleny Gawarecką, uczynionego; o czym Nadzór cmentarza, interessowanych zawiadamia.

+ S. p. Jan Zaleski, były Mecenaz i Professor prawa, przeżywszy lat 72, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, kolegów i znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 23 b. m., t. j. w Niedzielę o godzinie 4-tej po południu na cmentarz Powązkowski.

+ S. p. Antoni Tereskiewicz, nauczyciel Marjańskiej Russkiej Ochrony, wczoraj rozstał się z tym światem. Exportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, t. j. dnia 23 b. m. o godzinie 9 z rana, z domu przy ulicy Długiej, Nr 13 nowy, na cmentarz Wolski; na które przyjaciół i znajomych uprzejmie zaprasza się.

+ S. p. Piotr Rankowski Dr. medycyny, umarł w Krakowie w 30 roku życia, po długiej i dolegliwej chorobie, d. 27 października r. b. Był on synem s. p. Kazimierza Rankowskiego, dziedzica dóbr Brudzewo w W. K. Poznańskim, tamże uczęszczał do gim. w Trzemesznie, później do Szkoły Głównej w Warszawie, a skończył Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

+ Dzisiejszej nocy, po krótkiej chorobie, zasnął w Bogu, w siódmym roku rozpoczętego życia, Władzio Kapuściński, syn Piotra i Olimpii małżonków Kapuścińskich, urzędnika Kommissji Rządowej Sprawiedliwości. Dotknięci głęboko tą stratą rodzice, zapraszają dobrych Przyjaciół i Życzliwych, na wyprowadzenie zwłok Władzia, z domu przy ulicy Długiej, Nr 7, t. j. z gmachu tejże Kommissji, jutro o godzinie 3ej z południa, na cmentarz powązkowski.

+ W dniu dzisiejszym o godz. 6-iej rano, zmarł czteroletni Zygmunt Stolpe, syn Władysława i Anny z Łaszczyńskich. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek, z kościoła Sgo Krzyża na cmentarz Powązkowski o godz. 1 na które stroskani rodzice przyjaciół i znajomych zapraszają.

skonsygnowane. Na bulwarach ruch niezwykle, głośnie rozmowy o Mac-Mahonie o plebiscycie i postawie komisji piętnastu. Liczne głosy niechęci z powodu przyzwolenia większości republikańskiej w tej komisji na siedmioletnią prezydenturę a bardzo surowe krytyki ostatniego oredzia prezydenta. Spokój nigdzie nienaruszony; mimo to posterunki policyjne raz pozaciągane nie znikają. W Wersalu kwestura zgromadzenia nie chce zostać w tyle za Paryżem. Wojsko strzeże wejść na dziedzińce pałacowy; przed teatr trudno się dostać. Galerje pełne mniej i więcej dostojnych widzów. Przeszło siedmuset deputowanych zasiadło amfiteatr. Najpierwej przyszła pod rozbiór poprawka bonapartystowska p. Prax-Paris o odwołanie się do narodu dla nadania mu takiej formy rządu jakiej sam pragnie. Rouher zabrał głos w obronie poprawki. Rouher nie jest wrogiem ani Mac-Mahona, ani dzisiejszej większości, w zgromadzeniu narodowym ani gabinetu. Ale większość dopóki większością będzie, musi żywić zamiary odbudowania monarchji. Zamiary te pozbawia rząd Mac-Mahona potrzebnej stałości i ciągłości. W ostateczności bonapartysty nie będą przeciwni władzy Mac-Mahona takiej jaką obecnie większość chce urządzić, byle tylko czas jej trwania zakreślony był nie dłużej jak na dwa lub trzy lata.

Deputowany Naquet występuje z takim samym żądaniem jak Rouher. Dopomina się głosowania powszechnego. Popiera go Raul Duval. Następuje głosowanie nad wnioskiem bonapartystowskim, w którym przyjmuje udział 587 deputowanych. Z tych 98 tylko oświadcza się za plebiscytem; krańcowa lewica, bonapartysty i kilku niezależnych składa mniejszość. Republikanie właściwi oddzielili się od lewicy widząc, że lewy środek za plebiscytem głosować nie będzie i wszyscy prawie wyłączyli się od głosowania; w liczbie 498 głosów znajdują się głosy lewego środka i wszystkich odcieni prawicy.

Przychodzi kolej na Depeyra, który występuje w obronie projektu ułożonego przez mniejszość komisji i szczegółowo go uzasadnia. Laboulaye odpowiada mu w imieniu większości i Broglie oznajmia zgromadzeniu że ma jeszcze w imieniu rządu udzielić potrzebnych wyjaśnień. Dla wysłuchania ich zgromadzenie wyznacza posiedzenie na porę wieczorną.

Na tem posiedzeniu wice-prezes ministrów Broglie pierwszy występuje z głosem. Nie będzie on usprawiedliwiać postawy jaką gabinet przyjął jeszcze podczas usiłowań zmierzających do przywrócenia monarchji. Musi jednak odrzucić od siebie oskarżenie jakoby się po za marszałka ukrywał. W warunkach jakie za potrzebne dla przedłużenia władzy uznano, nie się prócz terminu nie zmieniło. Zgromadzenie winno okazać ufność swoją i uchwalić marszałkowi przedłużenie władzy. Prezydent znowu odpowiedzieć winien zaufaniem zostawiając zgromadzeniu swobodę zorganizowania nadanej władzy w sposób jaki ono samo za najwłaściwszy uzna. Art. 3 projektu komisji rzeczywiście mieści w sobie votum nieufności dla marszałka, który przecież oświadczył, że chce praw konstytucyjnych (szanowny książę zapomina o oredziu poniedziałkowym P. R.). Marszałkowi trzeba zawieźć na słowo. Marszałek przedstawia opór przeciwko niebezpieczeństwu społecznemu. „Panowie, mówi Broglie, nie prawie dotychczas nie zrobiliście dla zabezpieczenia rzeczy publicznej. Teraz nie burcie dzieła, któreście zaledwie rozpoczęli.

Mówiło jeszcze potem kilku deputowanych a pomiędzy innymi Grévy wykazywał, że zgromadzenie niema prawa urządzić władzy tymczasowej na czas przechodzący trwanie jego własnego mandatu. Poczem dyskusję nad poprawką Depeyra zamknięto i posiedzenie na krótki czas zawieszono. Prawica skorzystała z przerwy na to, aby obliczyć swe siły, i zapewnić sobie współdziałanie sprzymierzeńców z tych części reprezentacji, które organicznie nie są z nią zrośnięte i tylko doraźną udzieliły jej pomoc. Po ukończeniu liststracji, zebrano się na głosowanie. Artykuł I wniosku Depeyra przyjęty 382 głosami przeciwko 317. Mac-Mahon został prezydentem na lat siedm. Zanim przystąpiono do głosowania nad artykułem II, jeden z deputowanych opozycji zażądał, aby przed uchwaleniem praw konstytucyjnych nakazać w 1/3 części nowe wybory do Izby. Za tym wnioskiem było 330, przeciwko niemu 370 deputowanych.

Waddington następnie wyjaśnił, że wielu deputowanych głosowało tylko dla tego, aby objawić marszałkowi swoje zaufanie. Artykuł więc uchwalony nie ma takiego znaczenia, jakie miał projektowany przez Depeyra i potrzebuje uzupełnienia. Gdyby trzeci artykuł wniosku komisji miał być wyrzuconym, Waddington i prośpółwyznawcy polityczni zniewoleni byłiby odrzucić projekt Depeyra w głosowaniu ostatecznym. Mówca proponuje więc następujący dodatek: Prawo Depeyra będzie miało dopiero moc konstytucyjną, z chwilą uchwalenia praw konstytucyjnych.

Zgromadzenie odrzuca ten dodatek 386 głosami przeciwko 321. Głosowanie przekonywa, że wystąpienie Waddingtona nie mogło mieć nawet znaczenia rzetelnej protestacji i że głosować za artykułem wniosku Depeyra nie myślała o żadnych ograniczeniach. Pan Waddington występując ze swoją dzielnością republikańską, tylko się skompromitował. Nikt i on sam zapewne w nią nie uwierzył.

Artykuł II projektu Depeyra ustanawiający komisję z 30 członków dla uchwalenia praw konstytucyjnych a następnie cały projekt w łącznym głosowaniu przyjęty 378 głosami przeciwko 310. Wniosek komisji piętnastu zupełnie upadł.

Postanowiono zawiesić posiedzenia do poniedziałku, aby dać czas marszałkowi na zorganizowanie rządu.

Posiedzenie ukończono przed samą północą.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Po ukończeniu walnego posiedzenia środowego we czwartek nad ranem udało się ministerium wersalskie w całym składzie do marszałka z ofiarowaniem mu swej dymissji. Marszałek przyjął ją i poprosił tylko tylko ministrów, aby tymczasowo wydziałami swemi zarządzali. Onegdaj spodziewano się w Wersalu ukonstytuowania gabinetu najdalej do poniedziałku. Ks. Broglie niewątpliwie pozostanie przy sterze. Zasługi jego zbyt są jawne, aby mogły nienagrodzonymi zostać. Przypominamy, że opinia przed dziesięciu dniami otwierała drzwi do wyjścia przedewszystkiem panów Dela Bouillierie i Ernoul. Gabinet prawdopodobnie zasilili się jednym bonapartystą i jednym orleanczykiem.

Dnia onegdajszego w sferach rządowych w Waszyngtonie panowała dobra otucha, że wojna z Hiszpanją da się uniknąć. Współdziałanie z Anglią nie wygodnym jest Amerykanów. Dnia 19 bieżącego miesiąca, odpowiedziano odmownie na żądanie Hiszpanji proszącej o zwłokę, gabinet waszyngtoński dopomina się bezwzględnej satysfakcji.

Anglicy otrzymali z wybrzeża Gwinei wiadomość urzędową o zwycięstwie nad Aszantami około Prah. Zwycięstwo nie położyło wszakże jeszcze kresu wojnie. Przeciwnie, wysłane być mają posiłki do Elminy. Minister kolonij holenderskich Frausen de Putte przyznał się jawnie przed reprezentacją drugiej Izby że Holandia ma zamiar po pomyślnem ukończeniu wojny z Aczynem, wziąć sułtanstwo te pod swą zwierzchnią opiekę. Malajczykom zostawiona będzie niezależność zupełna w zarządzie wewnętrznym, i Holandia nie ma wcale zamiaru wcielać Aczynu do swoich posiadłości. Oświadczenie ministerjalne ma formę listu. Anglja musi żałować układu który dając jej Elminę w Gwinei, związał jej ręce na daleko ważniejszym punkcie w archipelagu Sundzkim.

Jakiś ksiądz poznański ogłasza w niemieckiej „Ost. deutsche Post“ list z ubolewaniem na upór arcybiskupa Ledóchowskiego, w skutek którego wierni jakoby pozbawieni zostają na wielu punktach pomocy religijnej. List napisany został prawdopodobnie na zalecenie nadprezydenta poznańskiego. Rozesłano o nim skwapliwie telegramy po całych Niemczech.

TRAGEDJA ZA KORTYNĄ.

Dzienniki paryżkie opowiadają następujące zajście, jakie się w tych dniach wydarzyło na jednym z przedniejszych teatrzyków paryżkich, mianowicie „Lazarin“, przy bulwarze Belleville.

Zapowiedziane było przedstawienie wieczorem, jak to jest zwyczajem w takich teatrzykach. Całe towarzystwo aktorów, ustrojone w kostjumy sztuki, jaką odegrać miano, stanęło przed teatrem, wabiąc tym sposobem ciekawych.

W istocie wyprzedano całą salę. Ale minęła godzina rozpoczęcia zapowiedzianej tragedji; publiczność niecierpliwie się już zaczynała, a kortyna nie chciała się jakoś podnieść.

Uderza godzina 8ma; niecierpliwości rośnie, a jeszcze nie zaczynała przedstawienia. Kortyna wprawdzie chwieje się ciągle, faluje, jakby poruszana podmuchem tajemnego orkanu, wydyma się wreszcie w formalne bałwany, ale mimo to nie podnosi się.

Widocznie oni grają już tę tragedję za kortyną! zawołał nagle jeden z widzów, a w tejże chwili rozległ się w całej sali potężny okrzyk: Do góry z kortyną! podnieść kortynę!

Żądaniu temu stałe się zadość; podciągają kortynę ale występuje tylko zrozpaczony dyrektor i błaga publiczność o przebaczenie doznanego zawodu, gdyż zaszedł bardzo smutny a nieprzewidziany wypadek.

Całe towarzystwo aktorskie po paradzie przed teatrem dla nabrania „ducha“, udało się było do sąsiedniej restauracji, a przy tej sposobności przebrało miarkę, skutkiem czego powstała zwada, która skończyła się formalną bitwą. Ostatni akt takowej rozgrywał się na scenie, ztąd ów niepokój, owo falowanie kortyny.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 19-go.

Od południa wielki ścisk około dworca St. Lazare. W tłumach widoczne wzburzenie nie wykraczające wszakże po zakrańce rozpraw doraźnych, niecierpliwych, namiętnych. Wojska na główniejszych punktach

O przedstawieniu, rozumie się, nie mogło być już mowy, aktor bowiem, który miał grać bohatera, zaniewidział z powodu sińca na jedno oko, czarnemu charakterowi krew obficie się lała z ust i z nosa, a kochanka w utarczce straciła szynion, wylawszy przedtem w twarz swej rywalce całą lampę olejną. Nie-szczęśliwy dyrektor zwrócił widzom wstępne, klnąc cały ród Melpomeny.

ZADANIE.

Zgadnijcie ciekawie
Trzy piecze—cztery bawi.
(Znaczenie zeszłej Szarady Krajka).

W Handlu i w Przemysle Warszawskim, witej przedświatacznej i przed-No worocznej epoce, panuje ruch przyspieszony. Wystawy Sklepów już zaczynają przysparzać się „odświętnie” a z ogłoszeń publicznych dowiadujemy się ciągle, że ta lub inna firma sprowadziła z zagranicy zapasy świeżych i najmodniejszych towarów. Nie pozostał też za innymi „Główny Skład Szkła, Porcelany, Fajansu” istniejący od lat trzydziestu, wprost Nowego Zjazdu pod N. 453 na Krakowskim Przedmieściu. Skład ten dawniej już znany pod firmą A. Hermana, obecnie od lat trzech, przeszedł na własność p. H. Sosnowskiego i coraz szerzej rozwija swoją działalność handlową. P. Sosnowski utrzymawszy liczne stosunki swojego poprzednika wzmocnił je zawiązaniem nowych z najpierwszymi Fabrykami zagranicznymi. W tej chwili np. Skład jego otrzymał świeże transporta rozlicznego towaru jako to: Szkła z Czech i z Francji a niebawem już, jeszcze przed świętami i noworocznymi obchodami, nadejdą mu także z Londynu znaczne zapasy „Fajansu Angielskiego” tak poszukiwanego przez wszystkie gospodarstwa praktyczne.

Trudno byłoby opisać szczegółowo te wszystkie już nagromadzone lub gromadzące się zapasy. Począwszy od szkła stołowego cienkiego i trwałego razem aż do rozlicznych garniturów porcelany, Fajansu i przeslicznych czysto francuskiego gustu, przyborów do ozdoby, tualet damskich, aż do eleganckich garniturów likworowych, aż na koniec, do niezmiernego wyboru popielniczek, najfantastyczniejszego kształtu a często i arcy dowcipnego pomysłu — wszystko się mieści w tym składzie umiejacym tak dzielnie utrzymać swoją reputację. Że zaś p. Sosnowski nie nakłada na swoje towary cen wygórowanych, i umie własny, dobrze zrozumiany interes, połączyć z interesem publiczności, nie dziw przeto, iż skład jego wzrasta w coraz większą wziętość i nie tylko Warszawę lecz i Prowincję także, zaopatruje w swoje wyborne towary, które tam, zarówno w wielkich partjach, zrabatowanych dla kupców, jak również w pojedynczych sztukach nabywać można.

PP. Oficerowie 8-go Grenadierskiego Imienia Wielkiego Księcia Meklenburg-Schwerin pułku, jako Szefowi swemu ofiarowali grupę, zbiorową, wielkości kilkunastu artystycznie wykonaną w Zakładzie p. Mieczkowskiego, gdzie zwykle podobnego rodzaju prace dla dostojnych osób powierzane bywają. Grupa ta pod osobistym nadzorem p. Mieczkowskiego w dniu dzisiejszym odprawiona została do Szwerynu, rezydencji Wielkiego Księcia, gdzie w przeddzień już udał się tamże dowódca pomienionego pułku W-ny Pułkownik Wojde. —12508—

Ponieważ dochodzą nas wiadomości wyrażające się niekorzystnie o sposobie leczenia przez Ortopedyka P. Korzeniowskiego, z Petersburga, cierpień kości pacierzowej, oparte jakoby na naszym twierdzeniu, przeto uważamy sobie za konieczny obowiązek objaśnić osoby interesowane, że na naszej córce podległej słabości o jakiej mowa, doznaliśmy właśnie błogich skutków sposobu leczenia rzeczonoego Ortopedyka, bowiem zdrowie córki naszej po kilku-miesięcznej kuracji jego o wiele polepszyło się, tak, że dziś mamy już wielką nadzieję zupełnego uchronienia córki naszej od kalectwa.

W tym stanie rzeczy, nie pozostaje nam, jak publicznie najserdeczniej podziękować P. Korzeniowskiemu za jego trudy, i zapewnić wszystkich kogo to dotyczyć może, że nie żadne inne powody, jak tylko szczerza prawda i głębokie z naszej strony uznanie wdzięczności dla Ortopedyka P. Korzeniowskiego, kierowały nami do skreślenia tych słów kilku.

—12434— M. P. Piotrowscy.

Dla autora listu pisanego do mnie anonim, mieć mogę tylko pogardę. — A. M... ski. Ulica Smolna, Nr 9. —12401—

LEWANDOWSKI WOJCIECH, LEKARZ, przyjmuje chorych od 4-jej do 6-jej po-południu, prze-ważnie z chorobami żołądka i kiszki. Biednych bezpłatnie od 8 do 9 rano. —Mieszka przy ulicy Nowy-Swiat Nr 60 nowy, mieszkania Nr 5. —10746—

Kedaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.” — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Доволено Цензурою

— Zawiadamiam WW. Kupców, Fabrykantów i Przedsiębiorców, że przyjmuję Ogłoszenia do umieszczenia w Kalendarzu Ilustrowanym na rok 1874 do dnia 1 Grudnia r. b. w Kantorze drukarni mojej przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 415, wprost Kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P. Cena ogłoszenia wynosić może od Rs. 1 do Rs. 10, w miarę z użyciego miejsca. — Jan Jaworski 3-3 —12,232—

— Składam publiczne podziękowanie p. Rejchero-wi za poprawienie mi zepsutego charakteru w krótkim czasie. — B. M. —12509— 1-1

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej — ma honor zawiadomić, iż w dniu 24 Listopada w Poniedziałek o godzinie wpół do 9ej wieczorem, daną będzie w Resursie Zabawa Muzykalno Kwiatowa dla członków Towarzystwa ich rodzin i wprowadzonych przez nich osób, na którą bilety wydawane będą w Kancelarii Resursy w dniach 21 i 22 b. m. to jest w Piątek i Sobotę od godziny 6ej do 9ej wieczorem, — Dyrektor Jasiński, — Członek Komitetu Sekretarz Beneveni. 3-3 —12,284—

— Artur Porowski, Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, otworzył kancelarię przy ulicy Piekarskiej, w domu Wgo Mameloka.

Interessentów przyjmuje do godziny 10tej rano; i od 4tej do 7mej po południu. (1-3) —12435—

— Henryk Eibl, artysta muzyczny, przyjmuje wszelkie zamówienia na wieczory i zabawy tańcujące. Mieszka przy ulicy Mokotowskiej, Nr 21 nowy, dom Wgo Klawego. (1-3) —12342—

MYDŁO

GLYCERYNOWE PŁYNNE

FABRYKI F. A. SARG SYN I SPÓŁKA W WIEDNIU.

Mydło to znane z własności miękczącego i nadawania białości nawet ogorzałej lub opierzonej skórze, nadto **zalecanem jest przez Doktorów** jako gojące przyszcze, żółte plamy i wyrzuty skórne. W połączeniu z sokiem cytrynowym oczyszcza głowę z łupieżu.

Też fabryki **Mydło glicerynowe w sztukach** w najdoskonalszym gatunku, jak również zupełnie przystępnej ceny, jednak posiadające wysoki procent gliceryny; **Mydło glicerynowe do golenia, Crème de Glycerine** i najczystsza **Gliceryna w płynie.**

Skład Główny na Królestwo Polskie dla sprzedaży tak hurtowej jak i detalicznej, w **Handlu Perfumerji W. B. ŚNIECHOWSKIEGO**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 8. 2-6 —11,516—

PIEKARNIA

istniejąca przeszło od lat 50-ciu, w domu zwanym Potkańskie, przy ulicy Długiej Nr 32, jest do wynajęcia od 1-go Lipca 1874 r.

Bliższą wiadomość powziąć można u Rządcy domu. 3-5 —12,220—

KOSZULE OKSFORTOWE

na obecną porę bardzo praktyczne, jakoteż Kaftaniki, Kalesony, Napiersniki i t. p. przedmioty ciepła, poleca Skład Bielizny i Nowości **Maurycego Reichel**, przy ulicy Wierzbowej w gmachu Teatralnym. 1-3 —12,495—

KWOTA pieniężna jako zwrot zaciągniętego niegdyś długu u s. p. ojca mego, z wdzięcznością odebrana została dnia wczorajszego. Aby uczciwie użyta być mogła, uprasza się koniecznie o lepsze wyjaśnienie, pod tym samym adresem. 1-1 —12,480— D. 21 Listopada 1873 r.

Gazy, Grenadiny, Tarlatany, Muśliny i t. p. wyroby lekkie na suknie wieczorowe

oraz Kwiaty Paryżkie i Koronki prawdziwe poleca **MAGAZYN BŁAWATNY**

JANA THONNES,

Senatorska, wprost Skweru.

1-3 —12,269—

Lekcje Tańców

udzielam tak po domach, jako też w mieszkaniu własnym przy rogu ulic Krak.-Przedm. i Królewskiej, Nr 412a (1 nowy). Osobom dorosłym, jakoteż dzieciom w oddzielnych godzinach. **Jakób Zuberbier**, Artysta Baletu. 1-3 —12,422—

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, aby nikt weksłu przez Binema Hellera, właściciela Dóbr Rajec Szlachecki, w okręgu Radomskim, na rzecz Edwina Łodzi, pod d. 4 (16) Października 1873 r. wystawionego, nie nabył, gdyż o zwrot pomienionego weksłu Heller, w drodze procesu wystąpił przeciwko Łodziemu. **Binema Heller.** —12,460—1-1 **Dawid Lichtenstein**, Patron.

LEKcje TAŃCA

udzielam po pensjach i domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnym, przy ulicy Miodowej Nr 6 nowy, w drugim dziedzińcu, na 2-giem piętrze na prawo. **R. CHRONOWSKI**, Artysta Teatru.

5-6 —11,961—

PIOTR ŚLIZYŃSKI, Nauczyciel Tańców Salonowych, podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-em piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzińcu. 1-1 —12,519—

Potrzebne jest

MIESZKANIE

składające się z 3-ch pokoiów, przedpokoju i kuchni. Mający takowe do wynajęcia, zechcą zostawić wiadomość u Szwajcara Hotelu Europejskiego. —12,498—1-1

KASZTANY

PIECZONE GORĄCE,

codziennie do godziny 4-tej po południu, w **Handlu Braci Wróbel**, obok kościoła Ś-go Krzyża; —Większe obstalunki przyjmują się na 2 godziny wcześniej. —12,510—1-15

OSTRYGI

Codziennie świeże poleca

Handel Ant. Słepkowskiego.

34-0 —9966—

Winogrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał

Skład Braci Wróbel, obok kościoła Ś-go Krzyża 3-12 —12,305—

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do **Handlu Win i Delikatesów Aleksandra Boquet** w gmachu teatralnym. 31-0 —9968—

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, w Niedzielę dnia 11 (23) Listopada 1873 r. **KONCERT** Orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją **Le-wandowskiego i Kuhnego**, PROGRAM:

CZĘŚĆ I.—1. Polonez Kurpińskiego; 2. Fesche Geister, walc Straussa; 3. Fleurs Fanées Meditation; Länges (1-szy raz); 4. Hulaka-mazar; Lewandowskiego.

CZĘŚĆ II. 5. Uwertura dramatyczna, Manheimera; 6. La Mignolise, polka-mazurka Gröneberga; 7. Po Jeziorze; śpiew Lewandowskiego; 8. Jedna noc w Berlinie, wielkie potpourri Parlowa (1-szy raz).

CZĘŚĆ III. 9. Uwertura Calmora, Kurpińskiego; 10. Wiochna, mazurek sielankowy, wykona p. Sobolewski, Lewandowskiego; 11. Austrjacko-węgierski walc, Keller-Béla; 12. Galop, Fausta.

Początek o godzinie 4 1/2. Cena wejścia kop. 20. W każdą Niedzielę i Święto **Koncert.**

TIVOLI.

Dziś i codziennie

Koncert Orkiestry Węgierskiej

pod przewodnictwem

KAROLA BALOG.

w każdą Sobotę, Niedzielę i Święto. —Początek o godz. 7-ej inne dni o godz. 8. Cena wejścia kop. 15. —**Dziś w Sobotę** dnia 22 **Wieczór Tańcujący**, na którym grać będzie Orkiestra Węgierska, pod przewodnictwem Karola Ballog. Początek o godz. 10 1/2. Cena wejścia zwyczajna. 1-1 —12,506— **W. REINER.**

TEATR WARSZAWSKI.

Dziś: **Trubadur**. — Jutro: **Meluzyna**.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Marjonetki Justyna** (1-szy raz). — **Za i przeciw**, **O chlebie i wodzie**. — Jutro: **Fortepian Berty**. — **Marjonetki**, i **Zięć pułkownika**.

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 9.

Wydawca **Gustaw Gebetaner.**

(Patrz Dodatek.)